

Oborniki_2
Karta wywiadu etnograficznego

Metryczka miejscowości		
Powiat	obornicki	
Gmina	Oborniki	
Miejscowość	Oborniki	

Metryczka wywiadu			
Data realizacji	16.11.2013 r.	Miejsce wykonania	Dom informatora
Czas trwania	1 h 19 min	Forma i wielkość	Plik audio MP3 Wielkość: 114,18 MB
Przeprowadzający	D.S.	Komentarz	

Metryczka informatorów				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
OB_OB_002	M	67 lat		

Informacje etnograficzne	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
I. Toponomastyka i etnonimy	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	<p>„Tak, z tymże ja nie znam niemieckiego (...), ja nie znam w ogóle języków. Była niemiecka nazwa (...).”</p> <p>Pochodzenie nazwy: „Obory królewskie tu były. Kiedyś. I stąd ta nazwa Oborniki, taka wersja mi się zapamiętała. (...) Oborniki mają ponad 700 lat jako miasto, czyli to był wiek gdzieś XI, XII wiek gdzieś. Tu był nad Wartą zameczek drewniany, który przez Szwedów został spalony w czasie najazdów szwedzkich, śladu po tym nie ma. Ale miejscowość... Później różne kościoły pobudowano, stare budynki różne, ale ja nie potrafię szczegółów powiedzieć.”</p>
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstw)	<p>„Tak, takie osiedle domków jednorodzinnych jest w stronę północnej części Obornik i to się Piachy nazywa popularnie. Piachy, ulica Paderewskiego, tam jest kamień Paderewskiego, w tej chwili to czciliśmy w związku z 11 listopada, ale w Obornikach to są Piachy. (...) To jest osiedle Piachy czy Kaliszanowo – Kaliszan był dyrektorem fabryki mebli i on zainicjował budowę tego osiedla dla swoich pracowników. I stąd Kaliszanowo przez wielu ludzi jest nazywane.” – A skąd Piachy? – „Bo tam były piachy. (...) Oborniki leżą na piachach, tu kopalnie żwiru są, piasków. I tam faktycznie piachy były i nic więcej, wiatr dmuchał piaskiem i później zaczęto budować to osiedle domków jednorodzinnych, zakłady zlokalizowano w tamtym rejonie i ucywilizowano jakoś ten teren.”</p> <p>„To już z działalności łowieckiej, w okolicach Sławienka – Niemieczkowa (...), jeden z myśliwych, kiedyś zastępca naczelnika powiatu, bał się zwierzyny i strzelał z samochodu. I stawał na mostku na Samicy i stąd ten teren to jest Sochówka,</p>

	<p>od jego nazwiska.”</p> <p>„To jest skraj Puszczy Nadnoteckiej, (...) wschodni skraj Puszczy Nadnoteckiej, jak tu Pani w lasy wejdiesz, to wyjdiesz za Wronkami, jakby się Pani pobłądziło gdzieś. To wszystko jest jeden kompleks leśny, a w samych Obornikach – taka ciekawostka – na Wełnie, na skraju tych lasów Niemcy zbudowali Łazienki. Kąpielisko miejskie. Siłą niewolniczej pracy Polaków, Anglików, Żydów. Poziom wód się obniżył, jak w całej Wielkopolsce, jak ja przywędrowałem do Obornik, to służyły jeszcze jako miejsce opalania się, dziewczyny prezentowały swoje wdzięki chłopakom (...).”</p> <p>„(...) Słonawy taka część Obornik, wioska niby pod Obornikami, podobno tam są jakieś osady solne, jak w wielu miejscach w Polsce, a kiedyś dawno, dawno wydobywano rudy żelaza gdzieś na tych terenach. Nazwa od soli pozostała – Słonawy – i jest to w tej chwili osiedle rozbudowujące się, zabudowujące się, straciło ten charakter jakiś uroczyska. Natomiast ujście Wełny do Warty jest chronione przyrodniczo, jak to się nazywa?” – Rezerwat? – „Rezerwat przyrody... (chwila zastanowienia – przyp. badacza) Skleroza. Ostatnie kilkaset metrów Wełny jest odgródzone zaporą, w tych ostatnich latach to zostało odbudowane, jest tam elektrownia, jesiotry chyba, o, żeby na tarło, muszą iść pod prąd wody i tu właśnie przechodzą przez te zastawki na Wełnie i płyną dalej w górę Wełny, po to żeby się rozmnażać. I stąd ten teren ujścia Wełny jest rezerwatem przyrody.”</p>
<p>Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)</p>	<p>„No Wełna się spotyka z Wartą, to jest podstawowa sprawa. To jest miasto, w którym dwie rzeki funkcjonują (...). (...) Po żwirowniach zostały doły napełnione wodą, zapełnione w tej chwili rybami, ptactwem, Akademia Rolnicza jakiś czas prowadziła tu badania (...) lata 60-te, 70-te, właściwie, jak na takich terenach poeksploatacyjnych można przywrócić przyrodę. One są zarośnięte w tej chwili, jest dużo ptactwa, na</p>

	<p>jednym obiekcie, na jednym oczku jest miejskie kąpielisko, na drugim oczku jest tor crossowy. (...) Kąpielisko popularnie Żwirki jest zwane.</p>
<p>Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)</p>	<p>„W samym mieście nie spotkałem.” „Duże drzewa... Na początku Puszczy Noteckiej, w leśnictwie Niemieczkowo są pojedyncze, potężne dęby. Nienazwane jeszcze, nieopisane ale w dwójkę byśmy nie objęli tego dębu. Olbrzymie.”</p>
<p>Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)</p>	<p>„Nie słyszałem.”</p>
<p>Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)</p>	<p>„Nie.”</p>

II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe

<p>Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych</p>	<p>„Tu z tych rozmów, które prowadzimy na tych spotkaniach Oborniczian, pogaduchy o Obornikach, chodzi, a to już od dawna słyszę, chodzi, nie wiem jak to nazwać... Mit, opowieść, że kościół św. Józefa, nie Józefa, Józefa to jest tu... Fara, na Piłsudskiego, ma podziemne przejścia z dawnymi zabudowaniami książęcymi czy królewskimi, tu na terenie. Córka moja (...) twierdzi, że kiedyś ją jak była młoda przeprowadzili koledzy częścią tych przejść. A niektórzy negują, że nie ma takich przejść. Podobno są. (...) I podobno aż na drugą stronę Warty idzie, ale to już są opowieści historyczne, że tu z Fary jest przejście na drugą stronę Warty, jest przejście do Klasztoru tak zwanego na Sądowej, ruiny zostały w tej chwili – podpalił ktoś i się spaliło – że tam jest jedno z wyjść z tych tuneli podziemnych. Niektórzy twierdzą, że jak budowano ubikacje miejskie na Rynku, to zahaczono o ten tunel i go szybko zalano. Nie pamiętam, ja już w tym czasie byłem w Obornikach jak budowano ubikacje, nie pamiętam tego. Ale z opowieści narodu coś takiego istnieje w</p>
---	---

		<p>świadomości ludzi.”</p> <p>„Tu bardzo aktywny był Mickiewicz. Mickiewicz bardzo lubił ładne dziewczyny i pewnym momencie się wybrał do Paryża chyba i nie mógł granicy przekroczyć i sobie dworował po okolicznych dworach, to co po ładniejszych paniach, tu został w Rożnowie jego brat, w Rożnowie jest grób jego brata, Franciszka, szkoła nosi imię Franciszka Mickiewicza. Podobno postać Skrzetuskiego (...), że to był szlachcic, który pochodził tu z tych rejonów. Jedni mówią Rożnowo, inni mówią Skrzetusz – gdzieś z tych rewirów, że to nie jest całkiem wyimaginowana postać, związana z tymi rejonami. (...) Mickiewicz w wielu, wielu pałacach, tak gdzieś w promieniu 20-30 kilometrów. Były ładne dziewczyny, był Mickiewicz no.”</p>
Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne		
1.	<p>św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)</p>	<p><u>Andrzejki:</u></p> <p>„To znaczy u kolegi na imieninach przebywam najczęściej (...) nic nie wiem o jakichś obchodach, żeby tu się odbywały jakieś obchody w Obornikach.”</p> <p>O wróżeniu w domu: „Córki coś tam próbowały moje ale takiego pełnego przebiegu tych obchodów... Harcerze coś robili, córka się kręci w tych harcerskich kręgach do dzisiaj, robili jakieś zbiórki, coś... Andrzejkowe imprezy, w Domu Kultury coś robią, ale ja nie uczestniczę w tym.”</p> <p><u>Katarzynki:</u></p> <p>„Nie bardzo kojarzę co to jest w ogóle.”</p>
2.	<p>św. Marcina/11 listopada</p>	<p>„Tradycyjnie tego rogala usiłuje żona wepchnąć we mnie. Ja wiem, że nie mogę jeść słodczy, ale usiłują, córka, żona, usiłują jakiś rogal wepchnąć we mnie.” - Upieczony czy kupiony? - „Kupiony.” - Udaje im się? - „No to co, walczyć z kobietami wszystkimi nie można przecież, nie? Jestem przekonany, że ta, która właśnie jedzie do mnie, za chwilę przywiezie jakiegoś rogala. Bo to jeszcze jest ten okres oktawy</p>

		<p>Marcina, ona w Poznaniu mieszka, to coś, jakiegoś rogala wiezie. (...) Oktawa to jest okres, w którym można obchodzić daną uroczystość, imieniny czy... To jest dziewięć dni przed, dziewięć dni po. To się bierze z jakichś kościelnych ustaleń. (...) Dla mnie oktawa to się z klawiaturą kojarzy (...) i podobnie oktawa jest używana przy różnych obchodach (...), a już jak dziesiąty dzień, to już nie jest w okresie oktawy tego święta.”</p>
3.	Adwent	<p>„Hmm... Ja miałem takiego wuja, nie żyje, mój chrzestny, który bardzo lubił gorzałkę. A na adwent nie pił. Poświęcenie olbrzymie – po adwencie nadrobił to wszystko oczywiście. Ale odłożył na ten czas.”</p> <p>Informator nie obchodzi tego okresu w żaden sposób.</p>
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	<p>Pierwsza reakcja: „To u mnie się nie obchodziło”. – Nie było czyszczenia, butów, niczego takiego? - „Coś tam było, matka wkładała w te buty (...) było coś z butami, no bo coś tam rano w butach się znajdowało. Ale to nie było celebrowane jakoś specjalnie, no po prostu tak matka zapamiętała, tak.”</p> <p>Czy kultuwuje Pan to w swoim domu? - „Żona coś tam podkłada, podkładała. Teraz już we dwoje mieszkamy, to już nie podkłada. A jak dziewczyny były, to coś im podkładała.” - A co? - „A nie wiem, jakieś drobne słodycze, coś takiego drobnego. Ja jestem zdecydowanie przeciwny różnym prezentom, bo to jest marnowanie pieniędzy.”</p>
5.	Wigilia	<p>Informator na pytanie o Mikołajki zaczął opowiadać o dawaniu prezentów w Wigilię, po kilku minutach zorientował się o pomyłce: „Ja nie rozdaję żadnych prezentów, usiłuje mi rodzina jakieś prezenty dawać, usiłuje, ja bojkotuję to. Bo to to to jest, to jest sztuczne. Najczęściej się dostaje coś takiego, na przykład ja nie chodzę w koszulach z tworzywa sztucznego (...), no kupi mi córka koszulę z tworzywa i co ja mam z tym zrobić? Ona chce dobrze.”</p>

„Tak, no coś tam mama dawała, albo jadę do wnuków, a od babci dostaje jakiś wyjący samochód, mnie szlag trafia. A ona zadowolona, bo on wyje tym samochodem, chata się trzęsie. Nie, nie, nie, nie.” Jak to wyglądało u Pana w domu rodzinnym? „Kiedyś nawet ktoś przychodził jako Gwiazdor. (...) Kiedyś dawno, dawno, dawno, to jakiś wynajęty ktoś przynosił, dzwonił. A teraz to kładziemy pod choinkę i po kolacji jest uroczyste otwieranie, każdy swoją paczkę otwiera. Usiłujemy się spotkać całą rodziną na wigilijną kolację (...). Przepraszam, ale ja ze sprawami religijnymi jestem dość daleko od kościoła, ja nie jestem człowiekiem ,który klęczy pod ołtarzem ciągle (...).”

„Choinka jest w każdym pokoju, malutka choineczka, nieduża. Dekorujemy balkon, przed blokiem wkopujemy choinkę – to niewiele bloków robi – świecącą choinkę, jako wspólnota tę choinkę przed blokiem, taki zwyczaj wprowadziłem, ja kieruję tą wspólnotą. I niektórym to się nie podoba, przecinają żarówki, przecinają te sznury żarówek, >>bo mu w okno błyska<<, a żadnych błyskających światełek nie zakładamy. I niektórzy sąsiedzi dekorują też balkony na święta, na gwiazdkowe. A w domu są choinki, jest balkon oświetlony, udekorowany. Bez obrazków żadnych. Świerk, oświetlenie, choinki sztuczne oczywiście.” – A kiedy się je ubiera? – „Oj wcześniej, wcześniej. Nie w Wigilię, gdzieś w połowie grudnia już. A choinkę pod blokiem to stawiamy gdzieś koło 5 grudnia już. Tak jak już zaczyna miasto się dekorować, o, to wtedy stawiamy choinkę pod blokiem.” – Do kiedy stoją te domowe choineczki? – „Do któregoś lutego. Tam gdzieś Marii jest coś takiego, tak?” – Matki Boskiej Gromnicznej? – „O. To tak te choinki stoją.”

Zwyczaj chodzenia na Pasterkę: „Nie, nie, nie, nie, nie”.

Potrawy na wigilijnym stole: „A to liczą dziewczyny, liczą. Musi być przekroczona ta liczba jedenastu czy dwunastu.” – Co musi się pojawić? – „To zależy od gustu. Mnie by wystarczyła

		sama ryba po grecku, czy jakaś dobrze usmażona ryba ale i jakieś makarony, jakieś z makiem, i kluski jakieś tam, i zupa owocowa. To nie dla mnie. Ale mają, mają dziewczyny. Uczą młode pokolenie jak to powinno być. Żona już za mało sił ma i przeważnie Wigilię teraz obchodzimy gdzieś u dziewczyn w Poznaniu, jedziemy do Poznania. Ale starają się trzymać te stare zwyczaje.”
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	„Oczywiście wzajemnie jedziemy do siebie na obiad, czy tu przyjeżdżają. Ale obiad. Śniadanie jemy normalnie i to nie jest śniadanie-obiad, jak w wielu domach. Jest obiad normalnie. Drugie święto też gdzieś usiłujemy wyjść, wyjechać. Ja jeszcze samochód prowadzę, także nie ma problemu z poruszaniem się.”
7.	Sylwester/Nowy Rok	„Hmm, kiedyś hucznie. A teraz co najwyżej sąsiadkę prosimy, żona jakąś golonkę z kapustą, a później się zaczyna łomot taki, że wytrzymać nie można. Bo to kto może, to strzela, rzuca czymś. Baletów już żadnych, ale były lata, gdzieś z 20 lat wstecz, to to sylwester musiał być na balu. Ale to to już wyrosliśmy z tego. Zestarzeliśmy się po prostu.” Informatorowi nie są znane żadne wróżby sylwestrowe.
8.	Trzech Króli	„W ogóle.”
9.	Kolędnicy	„Chodzą, ale moim zdaniem to nie są kolędnicy, a to są zbieracze. Chłopcacy, którzy usiłują pozbiierać jakieś pieniądze. Tak samo, jak łazili w Halloween. To oni chodzą głównie po to, żeby zebrać coś i ja kiedyś w młodości sam kolędowałem i wiem, jak to się odbywało kiedyś. A teraz on nie potrafi nawet nic zaśpiewać – ma jakąś tam, pudełko z ołtarzykiem, z czymś tam takim, a głównie w łapkę pieniądze.” „Ale to już mówimy o latach 50-tych, 60-tych. Żeśmy wychodzili grupą, gdzieś pięciu, dziesięciu, na wieś. Poprzebierani, nauczyliśmy się śpiewać jakieś tam kolędy i nie łaziliśmy wieczorem, szliśmy w dzień, w dzień od domu do

		<p>domu, życzenia składając ludziom. To całkiem inaczej było robione, nie chodziło o zbieranie pieniędzy przede wszystkim, co mnie w tej chwili drażni. Robią to dzieciaki, myśmy to robili już chłopacy (...) takie większe, czy dorosłe całkiem, tak, a teraz się to przerodziło w taką chamską zbieraninę pieniędzy.”</p> <p>A czy teraz się przebierają? - „Nie. Oni tak, jak ubrani.”</p>
10.	MB Gromnicznej	<p>„Nie, nie kojarzę w tej chwili nic. Wiem, że coś takiego jest.”</p> <p>W domu rodzinnym Informatora również nie kultywowano tego święta.</p>
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	<p><u>Zabawy karnawałowe:</u></p> <p>„Tak, oczywiście, i to wielu usiłuje organizować, wiele firm, to jest biznes. (...) Kiedyś uczestniczyłem, oczywiście, kiedyś to było, nie było soboty, żeby na jakichś balach nie być, ale to były lata 70-te, 80-te.”</p> <p><u>Tłusty Czwartek:</u></p> <p>„Pączki są, tak? Dobrze? (Informator się upewnia, o którym dniu mowa – przyp. badacza) Ale pączki moim zdaniem nadają się do rzucania, a nie do jedzenia. No bo to słodkie takie... Ja nie lubię słodczy. A żona oczywiście usiłuje wepchnąć we mnie coś. Kupuje, już teraz kupuje, kiedyś piekła. A teraz to już kupi, czy córka przyjedzie z pączkiem, z jakimiś życzonkami potem przyjedzie.”</p> <p><u>Ostatki:</u></p> <p>„Podkoziółek, no. Żona usiłuje jakąś uroczystą kolację w tej chwili zrobić. Też golonczka jakaś, kapusta, coś w tym rodzaju. Spotkanie z sąsiadką, bo młodzi to swoje robią. Ale tu przyjaciółce jednej mąż zmarł, to to to przytulamy się do siebie, no i razem robimy, jeszcze z drugą rodziną zaprzyjaźnioną (...) ale się spotykamy, spotykamy się przy jakiejś takiej wystawniejszej kolacji.”</p>
12.	Topienie Marzanny	<p>„Tak i to jest przez szkoły kultywowane w dalszym ciągu. I gdzie mają jakiś ciąg wodny, to robią te zabawy, ja w szczególności</p>

		<p>tego nie wchodzi, ale widzę, że coś takiego się dzieje, słyszę o tym. Kultuwują to szkoły, przedszkola.”</p> <p>Czy Pan w młodości też kultuwował ten dzień? - „Tak, tak, w młodości tak. Coś jak robiliśmy, podpalaliśmy. Ja trochę żeglowałem, trochę pływałem, jak w Metalplacie pracowałem, to Metalplast miał ośrodek w Budziszewku, swoją sekcję żeglarską. I te zwyczaje, obchodzenie Jana czy Wianki, te zwyczaje wszystkie dzieciakom przede wszystkim wpajaliśmy, robiliśmy. Zresztą Wianki w mieście są robione, jako duża impreza miejska od kilku lat, po to, żeby dzieciakom, młodym ludziom... i fajnie to jest zrobione. Ja w tym nie uczestniczę, ale to najlepiej z główną organizatorką, z Grażyną Urbaniak porozmawiać, ona od wielu lat to robi, razem robiliśmy to w Budziszewku. Kiedyś później jak Metalplast został sprywatyzowany, przeniosła te zwyczaje do Obornik. (...) O, nowe stowarzyszenie Apla powstało, które chce tu zbudować jakąś marinę w Obornikach, na Warcie. A do Wianków raczej (niewyraźny dźwięk – przyp. badacza) szkoły, jakichś większych miejskich uroczystości z tego tytułu nie ma. Szkoły, przedszkola samodzielnie idą nad Wartę czy Wełnę, wrzucają, podpalają >>idź sobie wiosno wstrętna<<, >>idź zimo wstrętna raczej, a przyjdź wiosno<< (Informator się poprawia – przyp. badacza), o.”</p>
13.	Środa Popielcowa	<p>„Ja pamiętam te obyczaje kościelne, ale ich nie kultuwujemy, nie chodzimy z żoną.”</p> <p>Informator nie słyszał o zwyczaju szycia i przyczepiania na plecy woreczków z popiołem.</p>
14.	Śródpoście	<p>O Wielkim Poście: „Nie, nie, to jest normalny kalendarz, tak jak każdy tydzień.”</p> <p>Czy obowiązują w tym dniu jakieś zakazy? - „Żona usiłuje mi zakazywać, ale ja nie pozwalam sobie. Ja bardzo lubię mięso w różnych postaciach, a ona mi usiłuje ograniczać. Ryby też są, bardzo dobre, tylko odpowiednio zrobione, nie tam trzepnięte</p>

		<p>na patelnię i wysuszone na zelówkę, to może być ale ryba musi być przyrządzona odpowiednio. Tak usiłuje mnie zmuszać do jakichś zachowań, ale nie, nie, nie dają się.”</p> <p>Informator nie pości w piątki, w okresie Wielkiego Postu nie przygotowuje się w jego domu jakichś specjalnych potraw.</p>
15.	Niedziela Palmowa	<p>Informator obecnie nie uczestniczy w tym dniu.</p> <p>(Po początkowym zaprzeczeniu) „Chodziłem, w dzieciństwie, tak, gałązki palmowe, przed Wielkanocą z koszyczkami do święcenia, tak, tak, tak. (...) Ja mieszkałem przy lesie, to tego było pełno, wystarczyło wyjść za płot i ciąć. Naturalne, naturalne palmy. Naturalne gałązki.”</p> <p>Co robiło się z poświęconymi palmami? - „Powinno się to spalić, a nie wiem, chyba matka kładła do pieca (...)”</p>
16.	Triduum Paschalne	Brak informacji.
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	<p>„Dziewczyny (córki Informatora – przyp. badacza) chodzą u siebie i coś tam podrzuca żonie święconego, mnie te obyczaje... Wiem o nich, ale niech każdy robi co chce. Nie muszą wszyscy.”</p> <p>„To lepsze jedzonko jakieś, coś, stół zastawiony, odwiedzamy się nawzajem w te święta żrąc niemiłosiernie, no bo to stół się musi łamać, no. Bo to nie może być zwyczajnie (z lekkim przekąsem – przyp. badacza). Ale te zwyczaje mi się nie podobają. Bo to jest niepotrzebne wyrzucanie pieniędzy, bo przecież można się normalnie najeść, nie trzeba jakichś delikatesów akurat robić, siedzieć nocami, piec coś tam, przygotowywać. No przecież nie na tym polega... To było dla mnie logiczne, jak kiedyś był zachowywany post i ludzie przez te kilka tygodni ledwo coś tam jedli, żeby się podtrzymać na życiu, chodź później gwałtowne dorwanie się do jedzenia, to jest niezdrowo przecież. To organizm nie chce tego. Był jakiś zwyczaj, jest jakiś zwyczaj, może częściowo kultywowany, ale w mojej rodzinie nie. Normalnie się przez post je.”</p>

		<p>„Jajka są jednym z posiłków, ale dzielenia jako takiego już nie.”</p> <p>Czy składa się sobie życzenia? - „Tak, to tak przy okazji. Masz buziaka, żyj sobie dobrze, zdrowo.”</p>
18.	Poniedziałek Wielkanocny	<p>„Aj, kiedyś to się oblewaliśmy. Się oblewaliśmy, nawet z matką, w domu rodzinnym. A tu co? Najwyżej psikniemy się jakąś wodą, pachnidłem, coś symbolicznie, żeby zaznaczyć to, czy wnuki też przyjdą, przyjadą psikną dziadka, babcię. Ale to to jest takie, niby podtrzymywanie tego dyngusa. W domu rodzinnym to się wiadrami polewaliśmy, no. Ale to była wieś, podwórze, były takie możliwości. Tu, a tutaj chamskie rzucanie woreczków z balkonu, to nie jest to przecież. No to jest wypaczenia święta. Czy z wielką butelką tworzywową gonią dziewczyny, leją, oblewają, no to to nie to. To nie taka intencja była tego święta, to jest wypaczenie tego zwyczaju, moim zdaniem. Owszem, dziewczynę – proszę bardzo, popryskaj, pokaż sympatię swoją do tej dziewczyny akurat, a nie wal jej woreczka z wodą z 3. piętra.”</p>
19.	Zielone Świątki	<p>„Te święto zostało zawłaszczone przez partię, przez PSL to się teraz nazywa, wcześniej ZSL. I to wykorzystują do obchodów. Obchody tego święta wykorzystują dla swojej polityki i słyszę, że na wsi jest to, coś tam się dzieje. Ale szczegółów nie potrafię pani powiedzieć.”</p> <p>W domu rodzinnym Informatora również nie kultywowano tego święta.</p>
20.	Boże Ciało	<p>Informator obecnie nie uczestniczy w obchodach Bożego Ciała, ale kiedyś – tak: „Jak miałem naście lat. To był bardzo uroczysty dzień (...). Ale myśmy się uroczyście, bo matka ubrała nas ładnie, jak święto, to święto, idziemy na procesje wszystkie, ale ludowych elementów to nie kojarzę.”</p> <p>Informator nie pamięta, czy trasa procesji była stała.</p> <p>Procesja w Obornikach: „Tak, jeżdżąc po procesji po mieście,</p>

		<p>na przykład bardzo denerwuje mnie ołtarz ustawiony w liceum. No to nie miejsce na to, to jest publiczna szkoła i nie miejsce na to, żeby ołtarz ustawiać w drzwiach wejściowych do liceum. (...) niech każdy zachowa umiar. Kiedyś był, inną trasą szła procesja w Obornikach, to się wszystko odbywało na prywatnych posesjach i fajno, no. Chcesz mieć ołtarz – rób go, ale na szkole? Publicznej?”</p> <p>Informatorowi nie jest znany zwyczaj zabierania gałązek z ołtarzy do domu.</p>
21.	św. Jana	<p>„(...) bardzo ładna, bardzo duża impreza w mieście. I chyba ludzie chcą mieć te obchody Wianków, te Wianki, bo to się w Obornikach Wianki nazywa.”</p>
22.	MB Zielnej	<p>(Po chwili namysłu – przyp. badacza) „To jest bardziej z dożynkami wiązane, z podziękowaniem za plony, tak? Dobrze kojarzę to?”</p> <p>Informator prawdopodobnie nawiązywał do Matki Boskiej Siewnej. Nie pamięta żadnych zwyczajów związanych z Matką Boską Zielnej.</p>
23.	MB Siewnej	<p>„To jest z dożynkami teraz często łączone ale usiłuję nie ucz... Pokazuję się, o. Na dożynkach.”</p>
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	<p>„Moja żona musi zrobić sama wianki i to jest pracownia (obejmując gestem obszar pokoju, w którym prowadzony jest wywiad – przyp. badacza). Tu jest założone wszystko wazonami, ja muszę zadbać o towar do tego, gałązki świerka takiego, takiego koloru, takiego igłaka jakiegoś takiego, wyjazd do Tarnowa do Juki, ale to już we wrześniu, żeby tanio kupić ozdoby, kwiaty różne sztuczne. A później tu jest produkcja. Na ileś tam grobów, każdy później dostaje, córki dostają swój przydział do swoich rodzin i jedźcie. No, żona usiłuje jechać, w tym roku akurat zdarzyło się przykro, w szpitalu była w tym czasie, bo musiała być. No to ciężko bardzo to przeżywała. Ja</p>

pojechałem z wnuczką, zawiozłem tam wszystko.”

„Dzień Zaduszny moi bratankowie robią, muzycy. I wiem, że robią i kiedyś większe, jak jeden z nich był dyrektorem Domu Kultury w Jarocinie, to taką dużą imprezę. A teraz się spotykają w swoim gronie i robią to. Tu było coś w Domu Kultury, ale pan dyrektor przeniósł z drugiego, czy z trzeciego, to żałoba jakaś była, gdzieś coś się stało i prezydent żałobę ogłosił. I przeniósł to na 8. czy 9. To już bez sensu trochę było, ale odfajkował w kalendarzu, odbyła się impreza.”

„Ja na przykład zlikwidowałem 10 lat temu na starym cmentarzu w Witaszycach groby dziadków i przeniósłem wszystko do grobu rodziców. Ponieważ przy tych grobach dziadków już niczego nie było. W młodości to było nas kilkunastu, a w rodzinie matki było siedmiu, każdy coś tam zrobił, to przy tych grobach było nas, wnuków, kilkunastu. Teraz już ostatnie lata nikogo prawie nie było. I nie miał kto dbać po prostu o to, nikt tego nie odwiedzał, to wszem jako spadkobierca po rodzicach moich przeniósłem to wszystko do grobu rodziców. Widzę po zniczach, że przyjeżdżają tam z rodziny, kładą znicze. Jedna z kuzynek się obraziła ciężko, >>jak mogłeś zlikwidować<<, ale po co było utrzymywać, jak nikt tam nie zaglądał prawie. I to były inne, inne te. Wszystkich Świętych nawet 30., 40. lat temu to było pełno ludzi na cmentarzach. A teraz gonimy wszyscy jak wariaty, w międzyczasie ktoś tam wpadnie, postawi znicz i na samych Wszystkich Świętych jest wielki ruch zmotoryzowany, ale z tego, co widzę, wielu robi tak jak ja, że przyjeżdżam do Jarocina pierwszego rano i o pierwszej, drugiej się już ewakuuję, żeby dojechać jeszcze w jako takich warunkach do Obornik z powrotem. Nie ma tych tłumów, które były w trakcie mszy odbywających się na cmentarzach, jest mniej ludzi po prostu. To jest też takie, powiedziałbym, odfajkowywanie starego zwyczaju. A Dzień Zaduszny, w moim przynajmniej

		otoczeniu, pozostaje tym, co robią bratankowie.” „Z takich ciekawych zwyczajów, też w Witaszycach, to jak nie było tych samochodów, to matki rodzina wracając z Witaszyc, matka wydawała ciepłą kolację, chłopcy coś tam se wypili, no i szli dalej do Jarocina. Taki przystanek po drodze odpoczynkowy. I to było coś stałego w tych obchodach.”
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Brak informacji.
Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1.	Narodziny i chrzest	„Coś jest ale w rodzinie tego nie kultywujemy. (...) Tak, słyszę nieraz o tym, żona nieraz mi tłumaczy >>o, zobacz, ta miała coś przy wózku tam przyczepione, żeby odczarować coś tam<<, ale...”
2.	Ślub i wesele	„No w tym sensie, że były jakieś tam wieczory panieńskie, kawalerskie. Czy to się kultywuje? Nie wiem, nie wiem co moje dziewczyny wyrabiają. Kojarzę, chyba robiły coś. A to wszystko dawno było już. Na weselu oczepiny, o, tego typu zwyczaj. Po północy zdejmuje się pannie młodej to, co ma na głowie (...) welon, o, o. I w tym momencie się ją obtańcowuje, to to jest taki stary, stary zwyczaj celebrowany (...). Czy odprowadzanie przez rodziców panny młodej do ołtarza. (...) Chłopcy się oddzielnie spotykają na ten ostatni wieczór, dziewczyny oddzielnie, każda coś tam opowiada, popijają po łyku sobie.” Purtelam: „Spotkałem niedawno w Rogoźnie nową jakoby odmianę tego. Zajechałem, zdziwiony byłem co się dzieje. Przy bloku była ustawiona płyta z jakichś drewnopodobnych materiałów i stolik i na ten stolik zastawiony i widzę, że pełno szkła wkoło, na drugi dzień robiąc ankiety w tym domu, trafiłem akurat na ludzi, którzy byli w tym. I to był ten nowy, blokowy polteram. Nie rzucanie w bloku czymś, tylko wynieśli

		<p>to wszystko przed blok i to szkło dalej się tłukło, dalej się częstowało uczestników tego. Fajno, przed blokiem zrobiono.”</p> <p>Kiedy odbywa się polteram? - „Dzień przed ślubem, dzień przed weselem. Tu w bloku to niewiele to słyszę, hałasy, nieraz coś gdzieś rzuci butelkę, ale to się ogranicza do symbolicznego jakiegoś rzucenia. W bloku to jest trudne do zrobienia. Taki duży, to jeszcze jak w Jarocinie mieszkałem, naprzeciwko budynku, gdzie żona mieszkała Cyganie ślub mieli. O, to tam było nawrzucane. Do oporu. Oni kultywują bardzo mocno te zwyczaje stare. Ale tu, w bloku mówię, to się ogranicza, przychodzą przyjaciele, rzuca butelkę, symbolicznie kawałek szkła słychać jak się rozbija. Później się kończy gorzałką jakąś oczywiście.”</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>„Tu jest kostnica po drodze (...), jeszcze gdzieś dwadzieścia, trzydzieści lat temu to rodzina, już po przewiezieniu zwłok, było widać, że ktoś się kręci koło tych zwłok. Teraz tylko Cyganie to kultywują nadal, a z Polaków to...”</p> <p>Co to znaczy, że „ktoś się kręci koło zwłok”? - „Jakieś modły odbywały się w kostnicy, jakieś śpiewy. Cyganie to robią bardzo głośno i takie zwyczaje, czy przejeżdżając, czy przechodząc koło kostnicy, a muszę do garażu żeby dojechać, to to widzę. Ale jakieś zainteresowanie rodziny – no zakład pogrzebowy odwozi, przywozi zwłoki do kostnicy i zamyka kostnicę. I jakichś ceremoniałów przed pogrzebem nie widzę. Pogrzeby są coraz to mniej liczne, coraz to mniej ludzi znajduje, a z kuchni to widzę każdy pogrzeb, bo tu jest stary cmentarz pod oknem. Jest to bardziej takie też... odwalenie.”</p>
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
	Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa	<p>„W samych Obornikach to przy Domu Kultury coś dla takich maluchów jest, a’la folklorystyczne. A tak to, z tradycjami już, Rożnowiaczy i Maniewiaczy. (...)te dwa zespoły (...) obsługują wszystkie imprezy lokalne, jeżdżą. Mianiewiaczy byli w tym</p>

	roku w Spale, na dożynkach prezydenckich (...) dumni bardzo z tego, że tego zaszczytu dostąpili.” „Poeci, biblioteka skupia, jest takie towarzystwo >>Wędrowiec<<, które tworzy. Wiersze, poezje pisze, zdjęcia robią. Na Dniach Obornik prezentują się różni twórcy ludowi tak zwani, (...)” „Jest tego, wielu ludzi coś tworzy.”
Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy	„Nie, to jest powielanie wszystko czegoś tam.”
III. Tradycje rękodzielnicze	
Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych	Rzemieślnicy: „Jest ale kompletnie nie mam orientacji w tym.”
IV. Przejawy religijności tradycyjnej	
1. Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	„W samym mieście nie ma. Jest jedynie, przy kościele Józefa jest kaplica Matki Boskiej Fatimskiej, a to przy kościele, na terenie kościoła. A tak to nie kojarzę żeby gdzieś były. Na wsiach – tak, oczywiście.”
2. Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	„Nie, nic nie słyszałem.”
3. Święte figury, obrazy, rzeźby	„Nie słyszałem niczego.”
4. Miejsca kultu religijnego	„W samych Obornikach nie ma. Ani tu w okolicach nie.” (po chwili namysłu – przyp. badacza) „Tam gdzieś się odbywają jakieś, nieliczne, ale jakieś pielgrzymki się odbywają... Dąbrówka Kościelna?” „No i zaczynają się pielgrzymki czy wyjazdy, ale mnie to bardziej biznesem śmierdzi, do Lichenia, ale to przeważnie >>jedź z nami i będziemy losować nagrody, jakieś sprzedawać te rzeczy<<, takie ulotki co chwilę. I Licheń się robi takim handlowym miejscem.”

		Informator wspomina jeszcze Lednogórę: „Ale tam faktycznie chyba przyjeżdżają ludzie, którzy czują potrzebę spotkania się.”
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	j/w
6.	Lokalne odpusty	„Takich uroczystych... To odbywają się, ale kilka straganów, jakiś handel. A jakichś takich regionalnych, czy rejonowych jakichś wielkich odpustów, to tu nie słyszałem.”

V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie

1.	Dożynki	<p>„Tak, dożynki się odbywają, z wielkim szumem. Od wielu lat, wsie się biją o dożynki wręcz. W kilku uczestniczyłem, tak raczej przejazdem. (...) We wsiach się odbywają, we wsiach okolicznych, ostatnio w Chrustowie były, w takiej wiosce na Szamotuły. Jest to duże dość zgromadzenie, ale mnie też denerwuje ten... (...) firmy różne się przystosowały do obsługi tych imprez, teraz zajechałem do Chrustowa przed dożynkami, wiele lat temu był problem jak prądu, jak to wszystko oświetlić. Teraz ktoś podjeżdża z agregatem, załatwia – oczywiście za pieniądze – dostarcza prąd wszystkim: sprzedawcom waty dmuchanej czy jakichś tam kiełbasek, czy grochówki. To jest wielki biznes po prostu. A te obrzędowe rzeczy – owszem, odbywają się. One dla rolników, koledzy mówią, którzy się zajmują tym, to jest święto, że się możemy spotkać, no. Podobno Oborniki w przyszłym roku chcą mieć diecezjalne dożynki, z wielką pompą zrobione. Ale to podobno, takie mnie doszły.”</p> <p>„To są gminne i powiatowe łączone w tej wiosce (...). Wsie się biją wręcz o to, żeby akurat u nich się to odbywało. Moje koło łowieckie ma stanicę w Niemieczkowie, to rok czy dwa lata wstecz się dożynki w Niemieczkowie odbywały, ale zbiórka występujących, ważnych ludzi się na stancy naszej odbywała i stąd był z tej stancy korowód dożynkowy, wybrał się na to pole, gdzie był ustawiony ołtarz i inne ważne namioty, budki</p>
----	---------	--

		<p>handlujące i tak dalej.”</p> <p>„Córka, jak pracowała w Wargowie, robiła dla wsi Wargowo stoiska ich wiejskie, bo wsie też występują ze swoimi prezentacjami na tych dożynkach i przygotowywała wystrój, scenariusze tych stoisk wiejskich, nie. I to mobilizuje tę wioskę. I wieńce piękne, chcą pokazać się na tych dożynkach. Co roku się gdzie indziej odbywają.”</p> <p>„Ta sama dziewczyna przygotowuje to od wielu lat i to jest mniej więcej powielane co roku, ten sam szablon.”</p>
2.	Dni gminy/wsi	<p>„Od wielu lat, to jest w trzeciej dekadzie czerwca. Trwają tydzień Dni Obornik, obchody Dni Obornik. Różne imprezy w ten projekt obchodów, np. Towarzystwo nasze Miłośników Ziemi Obornickiej, kończymy taki projekt edukacyjny >>Stąd jestem, to moja mała ojczyzna<<. Szkoły, dzieciaki przygotowują prace o swojej miejscowości, o swojej rodzinie i kończymy to wystawą, właśnie w ramach Dni Obornik, w Bibliotece Miejskiej, obok. Zjeżdża tego, w ubiegłym roku ponad sto prac różnych mieliśmy z powiatu, to już się zrobiła duża impreza, pięć razy to już udało się zrobić. A w ubiegłym roku był, to jest związane z Wiankami też (...) leśnicy chodzą, takie mają stowarzyszenie Lasom Przyjaźni i w ubiegłym roku regionalne obchody były w Obornikach. Naściągali maszyn ciężkich, które w lasach pracują, o których my nie mamy pojęcia w ogóle – skończył się okres piliarza i konia, który wyciągał, to już są maszyny, które łapią drzewo, utną, potną, na kawałki ułożą na stos. I te maszyny prezentowano, myśliwskie stoisko było, technikum leśne z Goraju się prezentowało (...), Uniwersytet Przyrodniczy stoisko miał. Takie związane z lasem różne stowarzyszenia. I myśmy kończyli o 16 chyba, a o 17 się Wianki zaczynały. Na nabrzeżach Warty, po obu stronach Warty. Są te święta, Dni Obornik, i cieszą się wielkim powodzeniem.”</p>
3.	Lokalne festyny	<p>„W tym roku kilka imprez odbyło się na Łazienkach, o których</p>

		<p>wspominałem, które gmina odrestaurowała. I tam gmina usiłuje przenieść te imprezy letnie, letnie festyny. A później się odbywają przy Domu Kultury różne imprezy, dla kogoś coś, jest aktywna bardzo sekcja motorów ciężkich, chłopaki jak wjadą, poryczą tymi silnikami, to włosy dęba stają. Ale to ludziom się podoba. Czy zlot starych samochodów jest około pierwszego maja organizowany, cyklicznie, to się od kilku lat odbywają te imprezy. Tu jest bardzo silna sekcja lotniarzy – oni też robią swoje imprezy, samoloty lekkie latają nad Obornikami, oni uczestniczą w większości imprez miejskich. Na Wiankach (...) lecą, rzucając warkocze ognia za sobą na przykład, to jest bardzo widowiskowe. I robią zdjęcia z góry. Są organizacje, które widać, tak.”</p>
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	j/w